

Do źródeł pamiętnikarskich dodałbym jeszcze wspomnienia Wojciecha Jacobsona¹⁸. Generalnie jednak, mimo powyższych uwag krytycznych, recenzowaną monografię należy uznać za wartościową i godną polecenia. Wnosi ona nową perspektywę do polskich badań nad historią pierwszej wojny światowej, przywracając pamięć o setkach tysięcy jej polskich uczestników, noszących mundury *feldgrau*.

Piotr Szlanta
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Rolf Keller, *Sowjetische Kriegsgefangene im Deutschen Reich 1941/42. Behandlung und Arbeitseinsatz zwischen Vernichtungspolitik und kriegswirtschaftlichen Zwängen*, Wallstein Verlag, Göttingen 2011, s. 512.

Los jeńców radzieckich, największej obok Żydów grupy ofiar reżimu nazistowskiego, przez lata nie funkcjonował w pamięci europejskiej. W ZSRR byli oni, jak napisał Paweł Polian, „pomijani i obrażani”¹, a w Niemczech aż do lat siedemdziesiątych XX w. nieobecni w szerszym dyskursie o drugiej wojnie światowej. W innych krajach europejskich dostrzegano ich martyrologię okazjonalnie, niekiedy z zamiarem jej politycznego wykorzystania. Publikacja Rolfa Kellera poświęcona jeńcom radzieckim to kolejna na coraz dłuższej, choć wciąż niewyczerpującej tematu, liście prac naukowych poświęconych jeńcom radzieckim. Autor koncentruje się na okresie szczególnie trudnym dla jeńców z Armii Czerwonej, tj. na latach 1941–1942. Przeprowadza pogłębioną analizę związków istniejących między niemieckim systemem jenieckim i przymusowym zatrudnieniem ludzi wziętych do niewoli a ich masową śmiertelnością w okresie kształtowania stanowiska władz wobec jeńców radzieckich. Przykłady, na których bazuje Keller, pochodzą przede wszystkim z trzech stalagów dla jeńców radzieckich na terenie Pustaci Lüneburskiej (Lüneburger Heide), tj. X D (310) Wietzendorf, XI C (311) Bergen–Belsen I XI D (321) Oerbke². Szeroka baza źródłowa i gruntowna znajomość literatury przedmiotu pozwalają mu sięgać również po inne przykłady i analizować sytuację pozostałych obozów dla jeńców radzieckich na terenie Trzeciej Rzeszy, tzw. *Russenlager*, których do końca 1941 r. powstało dwanaście (nie licząc Pierwszego Okręgu Wojskowego Wehrmachtu). W omawianym okresie, tj. od lata 1941 r. do wiosny 1942 r., do *Russenlagerów*,

¹⁸ W. J a c o b s o n, *Z armią Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza–Polaka*, Toruń 1934.

¹ P. P o l i a n, *Deportiert nach Hause. Sowjetische Kriegsgefangene im „Dritten Reich” und ihre Repatriierung*, München–Wien 2001.

² Rolf Keller jest kierownikiem wydziału wspierania miejsc pamięci Dolnej Saksonii (Gedenkstättenförderung Niedersachsen) w fundacji dolnosaksońskich miejsc pamięci w Celle (Stiftung niedersächsische Gedenkstätten), która m.in. utrzymuje i organizuje miejsce pamięci Bergen–Belsen.

a także do innych obozów na terenie Rzeszy skierowano około pół miliona jeńców radzieckich.

Wartość publikacji Kellera wynika także z faktu, że zainteresowanie historią obozów jenieckich Wehrmachtu i internowanych w nich żołnierzy, które znajduje następnie przełożenie na publikację kolejnych pozycji naukowych, pozostaje domeną nielicznych. Fakt ten uderza zwłaszcza w zestawieniu z szeroką, zarówno wśród naukowców, jak i opinii publicznej, wiedzą na temat obozów cywilnych Trzeciej Rzeszy. Jest to także zdumiewające w kontekście liczby żołnierzy wziętych do niewoli niemieckiej w czasie całego konfliktu — około 10 milionów — a także faktu, że doświadczenie niewoli w tym okresie było wspólne dla przedstawicieli prawie wszystkich krajów europejskich oraz wielu pozaeuropejskich. Z podanej wyżej liczby żołnierzy, którzy dostali się do niewoli niemieckiej, blisko połowa została zatrudniona w gospodarce Trzeciej Rzeszy. Ślady ich obecności i pracy są nadal widoczne w wielu miejscach. Argumentem, który skłaniać powinien do wnikliwego przebadania problemu jeniectwa w latach 1939–1945, jest wreszcie wysoka liczba ofiar. Dotyczy to zwłaszcza żołnierzy Armii Czerwonej, będących najliczniejszą grupą jeniecką w obozach Wehrmachtu (około 5,7 mln) i ponoszącą największe straty (około 3,3 mln). Tymczasem już w czasie procesu norymberskiego dało o sobie znać stosunkowo małe, w porównaniu ze skalą strat, zainteresowanie zagładą jeńców radzieckich. W związku ze zbrodniami na jeńcach, w tym radzieckich, został skazany generał Hermann Reinecke, szef Urzędu Ogólnego Wehrmachtu (*Allgemeines Wehrmachtsamt*) w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (*Oberkommando der Wehrmacht*). Bardziej obszerne zarzuty, dotyczące prześladowań jeńców wojennych i osób cywilnych, w takich obozach, jak m.in. Hammerstein (Czarne) czy Schneidemühl (Piła), pojawiły się jednak wyłącznie w przemowie głównego oskarżyciela ze strony ZSRR, Romana Andriejewicza Rudenki³. Proces zapominania o tragedii jeńców radzieckich postępował, co doskonale odzwierciedlał fakt, że — jak podkreślił Keller — w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w RFN nie toczyło się ani jedno postępowanie przeciwko Wehrmachtowi w sprawie jeńców radzieckich. Analizując historiografię i formy upamiętniania tej grupy ofiar narodowego socjalizmu, Keller wskazał na podobieństwo zachodniej, w tym niemieckiej, i wschodnioeuropejskiej historiografii, które doprowadziły do wyparcia z pamięci zbiorowej losu jeńców radzieckich, jako niejednokrotnie niewygodnego politycznie balastu lub też jako problemu mniej dramatycznego w porównaniu do sytuacji ofiar obozów koncentracyjnych i Zagłady. Zjawisko to znalazło odzwierciedlenie w niewielkiej liczbie rzetelnych naukowo opracowań poświęconych tej tematyce

³ R. A. Rudenko, *Die Gerechtigkeit nehme ihren Lauf: die Reden des sowjetischen Hauptanklägers im Nürnberger Prozess der deutschen Hauptkriegsverbrecher*, Verlag der Sowjetischen Militärverwaltung in Deutschland, 1946, s. 43. Nieskuteczną próbę postawienia przed Trybunałem w Norymberdze sprawy zbrodni popełnionych na jeńcach radzieckich podjęto także w odniesieniu do Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Podstawę ku temu stanowić miały ustalenia komisji polsko-radzieckiej, badającej w drugiej połowie 1945 i na początku 1946 r. zbrodnie na jeńcach radzieckich, których dopuścił się w tym miejscu Wehrmacht. Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu, Materiały i Dokumenty, VIII Okręg Wojskowy, sygn. 3, 5–6, 8, 91–92, 197–108.

i w braku upamiętnień miejsc po byłych obozach jenieckich — nawet tam, gdzie, jak mogłoby się wydawać, istniały sprzyjające ku temu warunki. Przykładem takiego miejsca może być Bergen–Belsen, w którym funkcjonowały: obóz jeńców radzieckich i koncentracyjny. To jednak dzieje tego drugiego miejsca były od połowy lat sześćdziesiątych do prawie końca lat osiemdziesiątych przedmiotem zainteresowania historyków i opinii publicznej. Dopiero wystawa stała, stworzona w 2007 r. w nowym centrum dokumentacji Bergen–Belsen (*Dokumentationszentrum Bergen–Belsen*) w pełni zaprezentowała szerokiej publiczności los tamtejszych jeńców radzieckich⁴.

W NRD, podobnie jak w Rosji, na los jeńców radzieckich, postrzeganych jako zdracy, spuszczone kurtynę milczenia. Jedynym wyłomem były prace i wystawy (przykład miejsca pamięci — Ehrenhain–Zeithain) poświęcone oporowi jeńców radzieckich, który pełnił funkcję rehabilitującą i tym samym dawał prawo do upamiętnienia. W Polsce zagadnienie martyrologii jeńców radzieckich również, bezpośrednio po zakończeniu wojny, nie należało do ważnych problemów badawczych. Informacje dotyczące tragicznej sytuacji żołnierzy Armii Czerwonej w obozach Wehrmachtu przedostawały się do opinii publicznej najczęściej przy okazji odkrywania kolejnych zbrodni niemieckiego okupanta, a pewien przełom nastąpił dopiero w latach sześćdziesiątych. Podyktowany był on z jednej strony potrzebami naukowymi, z drugiej silnym kontekstem politycznym, ponieważ wpisywał się w antyniemiecką retorykę rządów Władysława Gomułki. Efektem tej polityki historycznej były m.in. śledztwa prowadzone w tym czasie przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz rozwój muzeów powstałych na terenach obozów zagłady, koncentracyjnych, ale także jenieckich⁵. Wówczas też powstało Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, którego dorobek naukowy autor recenzowanej publikacji pokrótce przybliżył. Nie uwzględnił przy tym niestety nowszych opracowań, także tych w języku niemieckim. Również nazwa muzeum została podana błędnie.

Przełomem w badaniach nad losem jeńców z Armii Czerwonej była praca Christiana Streita, pod wymownym tytułem „Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945” (Stuttgart 1978)⁶. Streit postawił zdecydowaną tezę, że za szereg zbrodni na jeńcach z Armii Czerwonej odpowiedzialność od początku do końca ponosi dowództwo Wehrmachtu. Uzasadniał, że było ono nie tylko wykonawcą zbrodniczej polityki Hitlera, ale również jej współtwórcą. Impuls do powzięcia decyzji

⁴ Keller był kierownikiem projektu badawczego i wystawienniczego poświęconego obozom jenieckim, którego efektem jest m.in. wspomniana wystawa.

⁵ Powstały wówczas m.in. Cmentarz i Pomnik–Mauzoleum w Treblince, Międzynarodowy Pomnik Ofiar Faszyzmu w Brzezince, pomnik ku czci ofiar Stalagu VIII C Sagan, a z muzeów: Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach i Muzeum Więzienia Pawiak.

⁶ Wcześniej o problemie wykorzystania przymusowej pracy robotników cywilnych z ZSRR oraz jeńców z Armii Czerwonej pisali: H. P f a h l m a n n, *Fremdarbeiter und Kriegsgefangene in der deutschen Kriegswirtschaft 1939–1945*, Olten 1968 i U. H e r b e r t, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes“ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Berlin–Bonn 1985. Autorzy ci jednak nie podjęli próby rozróżnienia warunków zatrudnienia cywilnej ludności i jeńców wojennych, gdyż nie zostały one w wystarczającym stopniu zdefiniowane.

o likwidacji wszystkich „niepotrzebnych” (*untragbaren*) jeńców i o użyciu do tego celu SD mógł przyjść ze strony Wilhelma Keitla, Reinharda Heydricha czy Hermanna Reinecke⁷. Teza o ochoczym wykonywaniu przez dowództwo armii niemieckiej i zwykłych żołnierzy zbrodniczych rozkazów stała w sprzeczności z dotychczasową tendencją ukazywania Wehrmachtu jako organizacji niechętniej i sprzeciwiającej się masowym mordom na terenie ZSRR⁸. W swojej publikacji Keller całkowicie zgadza się z tezą Streita i w badaniach poświęconych okresowi 1941–1942 wielokrotnie wskazuje na odpowiedzialność Wehrmachtu, nawet w tych przypadkach, w których wcześniej badacze usprawiedliwiali ciężką sytuację jeńców czynnikami częściowo niezależnymi od władz niemieckich, np. epidemią tyfusu. To dowództwo armii odpowiadało bowiem za stworzenie fatalnych warunków bytowych jeńcom radzieckim, co zdaniem Kellera miało kluczowy wpływ na wysoką śmiertelność.

Mocną stroną pracy Kellera jest niewątpliwie fakt, że wszystkie twierdzenia opierają się na solidnej podstawie źródłowej. Stawiając je, autor obala pewne utarte schematy. Jego zdaniem nieprawdziwa jest np. teza, że władze niemieckie z powodów ideologicznych nie dbały o właściwą rejestrację radzieckich jeńców wojennych. Pokazuje, że szczegółowa dokumentacja dotycząca jeńców różnych narodowości była prowadzona przez Biuro Informacyjne Wehrmachtu do spraw Strat Wojennych i Jeńców Wojennych (*Wehrmachtauskunftstelle für Kriegesverluste und Kriegsgefangene*, w skrócie WAST) i przetrwała okres wojny, a następnie, zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego, została w większości przekazana krajom, z których dani jeńcy pochodzili. W przypadku jeńców radzieckich dokumentacja trafiła do byłego ZSRR i przechowywana jest w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO) w Podolsku oraz w archiwach dawnych organów bezpieczeństwa. Keller, pełniąc w latach 1999–2004 funkcję przedstawiciela landu Dolnej Saksonii w niemiecko–rosyjskim projekcie badawczym pt. „Radzieccy jeńcy wojenni”, miał możliwość gruntownego przebadania tych dokumentów, wśród których na uwagę zasługują zwłaszcza karty personalne, listy transportowe jeńców, meldunki, potwierdzenia śmierci itp. Autor słusznie upatruje w nich źródła bardzo cennych informacji, które pozwoliły mu również na wyjaśnienie wielu wątpliwości dotyczących okresu 1941–1942. Otwarcie archiwów rosyjskich przyniosło jeszcze inne odkrycie, a mianowicie znaleziona została w nich dokumentacja niektórych obozów. Dobrym przykładem jest Lamsdorf. Warto dopowiedzieć, że akta dotyczące tego kompleksu obozowego z lat drugiej wojny światowej znajdują się nie tylko — jak pisze autor — w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF), ale także w zasobie byłego Archiwum Specjalnego, obecnie w Państwowym Archiwum Wojskowym (RGVA)⁹.

⁷ C. Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945*, Stuttgart 1978, s. 299.

⁸ H.–A. Jacobsen, *Kommissarbefehl und Massenexekutionen sowjetischer Kriegsgefangener*, [w:] H. Buchheim, M. Broszat, H.–A. Jacobsen, H. Krausnick, *Anatomie des SS-Staates*, München 1999, t. II, s. 148–155.

⁹ E. Nowak, *Dokumentacja obozów jenieckich w Lamsdorf w archiwach rosyjskich*, „Lambinowski Rocznik Muzealny”, t. XVI, 1993, s. 145–157.

Po wprowadzeniu, w którym autor analizuje stan badań i podstawy źródłowej, w czterech rozdziałach Keller rozważa sposób funkcjonowania *Russenlagerów* (poczynając od pierwszych planów Wehrmachtu z początku 1941 r. po rozwiązanie placówek w pierwszych miesiącach 1942 r.) oraz analizuje ich miejsce w niemieckim systemie jenieckim. W pierwszym rozdziale autor koncentruje się na planach dotyczących powstania, obok już istniejącej struktury obozów jenieckich Wehrmachtu, bazującej na doświadczeniach pierwszej wojny światowej, paralelnego systemu obozów przewidzianych wyłącznie dla jeńców radzieckich. W ten sposób władze niemieckie zamierzały zrealizować postulat całkowitego odseparowania tej grupy jenieckiej od innych. W rozdziale tym Keller analizuje kwestię transportów i rozmieszczenia jeńców radzieckich w poszczególnych okręgach wojskowych Wehrmachtu (*Wehrkreise*), budowę *Russenlagerów*, problem selekcji w obozach i wymordowania jeńców uznanych za niepożądanych, a wreszcie zagadnienie wyżywienia internowanych. Udowadnia też, że mimo gotowych planów w zakresie organizacji obozów dla żołnierzy z Armii Czerwonej, na etapie ich realizacji zaplanowały inercja i chaos. Świadczy o tym fakt, że z dwudziestu zaplanowanych na terenie Trzeciej Rzeszy *Russenlagerów* utworzono ostatecznie tylko dwanaście. Nie powiódł się także plan rozlokowania jeńców radzieckich w odrębnych obozach przejściowych (tzw. *Schattenlager*), których zadaniem miało być rozdzielenie pojmanych do pracy. W październiku 1941 r. liczba jeńców w „normalnych” stalagach była taka, jak w *Russenlagerach*. Niekonsekwentna polityka wobec tej grupy jenieckiej wynikała — jak zaznacza Keller w pierwszym rozdziale, a szczegółowo uzasadnia w kolejnych — przede wszystkim z konfliktu między ideologią wojny totalnej, a realizmem politycznym, który nakazywał wykorzystanie siły roboczej jeńców radzieckich. Stąd też z jednej strony normą był widok jeńców radzieckich wegetujących pod gołym niebem na terenie otoczonym drutem kolczastym oraz brutalne selekcje przeprowadzane w obozach przez SS we współpracy z Wehrmachtem, które doprowadziły do zamordowania około 36 tys. jeńców uznanych za niebezpiecznych i niepożądanych. Z drugiej zaś, jak pokazuje autor, w planach, które w zasadniczej części doczekały się realizacji dopiero w 1942 r., była budowa w *Russenlagerach* dużych, masywnych murowanych baraków, mających pomieścić wszystkich jeńców, oraz urządzeń sanitarnych, a także zapewnienie opieki medycznej i stworzenie odrębnego systemu zatrudnienia osadzonych. O śmierci setek tysięcy jeńców radzieckich przesądziła zbyt późna realizacja tych zamierzeń. W rezultacie *Russenlager* miały charakter prowizoryczny, co z kolei odbijało się negatywnie na przetrzymywanych w nich jeńcach. Poza zwróceniem uwagi na fatalne warunki lokalowe, Keller wskazuje, że ciężka sytuacja jeńców radzieckich wynikała głównie z braku wystarczającego wyżywienia, a w późniejszym okresie z uzależnienia wysokości racji żywnościowych od wykonywanej pracy. W kolejnym rozdziale autor rozwija ten wątek, analizując związki pomiędzy funkcjonowaniem *Russenlagerów* a decyzją o zatrudnieniu jeńców radzieckich w gospodarce Trzeciej Rzeszy. Opisując formy organizacji i zarządzania zatrudnieniem na konkretnych przykładach analizuje rolę *Russenlagerów* i podległych im komand pracy w wypełnieniu powiększającej się, w miarę przedłużania się wojny na Wschodzie, luki na rynku pracy. Pokazuje także, jakie działania podejmowały różne środowiska gospodarcze Trzeciej Rzeszy, by skłonić władze polityczne do zmiany sposobu traktowania jeńców, co oczywiście nie wynikało z pobudek etycznych, lecz było

wynikiem kalkulacji ekonomicznej. Nie było to proste, co najlepiej obrazują przytoczone przez Kellera liczby — 1 listopada 1941 w Trzeciej Rzeszy pracowało 350 tys. osób, a zapotrzebowanie oceniano na 660 tys. Tymczasem zima 1941/1942 r. przyniosła kolejne ograniczenia, wynikające z izolacji i kwarantanny w wielu *Russenlagerach*, w których wybuchła epidemia tyfusu. Nawet kolejna decyzja Hitlera z grudnia 1941 r. (po pierwszej, wydanej w październiku tego roku) dotycząca zwiększenia zatrudnienia jeńców radzieckich, również w przemyśle wojennym, nie mogła wpłynąć na poprawę sytuacji. Decyzje zapadły zbyt późno, by można było uratować zarówno niemiecką gospodarkę wojenną, jak i znaczną grupę żołnierzy Armii Czerwonej, którzy — jak twierdzi Keller — nie musieli umrzeć. Generalny wniosek, który rysuje się po przeczytaniu tych dwóch rozdziałów jest taki, że odrębna struktura obozowa przeznaczona wyłącznie dla jeńców radzieckich, z odrębnym systemem ich zatrudnienia, nie zdała egzaminu. Odwrót od tego modelu nastąpił już w listopadzie 1941 r., gdy zawiadywanie radzieckimi komandami pracy odebrano *Russenlagerom*, a powierzono istniejącym w danych okręgach stalagom.

Śmiertelność jeńców radzieckich to problem, który powodował spory między historykami w przeszłości. Współcześnie wywołuje mniej kontrowersji, choć różnice w sposobie przedstawiania tego zjawiska nadal występują. Dobrym na to przykładem jest teza Kellera, dotycząca przyczyn wysokiej umieralności jeńców z Armii Czerwonej w niewoli niemieckiej. Autor nie upatruje ich, jak Streit, Ulrich Herbert czy Reinhard Otto¹⁰, w świadomych działaniach władz niemieckich, mających na celu zagładę tej grupy. Jego zdaniem, nie było też tak, że zagłada żołnierzy Armii Czerwonej była pierwotnym celem władz niemieckim, wypartym w pierwszej połowie 1942 r. przez bardziej pragmatyczną chęć wykorzystania ich siły roboczej. Trzeba się zgodzić, że jego argumentacja jest w tym względzie przekonująca. Precyzyjne odtworzenie planów i przygotowań władz niemieckich, zmierzających do zatrudnienia jeńców radzieckich, a następnie pierwszych posunięć w tym względzie potwierdza, że od początku problem ten był daleko bardziej skomplikowany. Zdominowała go gra interesów różnych środowisk: władz politycznych i partyjnych Trzeciej Rzeszy, kół gospodarczych oraz organów bezpieczeństwa, z których jedne dążyły do zatrudnienia jak największej grupy jeńców, inne wspierały politykę ich wyniszczenia. Konflikt ten w efekcie przyniósł, jak zauważył Keller, opłakane skutki — zarówno dla jeńców radzieckich, jak i dla gospodarki. Zatrudnienie zostało wstrzymane, a potencjał roboczy jeńców zmarnowano wskutek niezapewnienia im wyżywienia i zakwaterowania. Późniejsze, wyżej wspomniane rozkazy o zwiększeniu zatrudnienia jeńców, za którymi poszło podniesienie stawek żywnościowych i walka z epidemiami, nie mogły już zneutralizować skutków wcześniejszych posunięć. W rezultacie, do końca kwietnia 1942 r. w obozach jenieckich i podległych im komandach pracy oraz w obozach koncentracyjnych śmierć poniosło 227 tys. żołnierzy radzieckich, tj. 45% wszystkich przetrzymywanych. Autor odpowiedzialnością za ich śmierć obciążył najwyższe władze polityczne i wojskowe Trzeciej Rzeszy. Przekonująco uzasadnił tezę, że to nie choroby, w tym mocno zmitologizowane epidemie tyfusu, były główną przyczy-

¹⁰ R. Otto, *Wehrmacht, Gestapo und sowjetische Kriegsgefangene im deutschen Reichsgebiet 1941/42*, München 1998.

na śmierci tak wielu jeńców, lecz głód i ogólne wyczerpanie, spowodowane złymi warunkami bytowymi.

Przedostatni rozdział swojej książki Keller poświęcił załamaniu systemu zatrudnienia jeńców radzieckich w zimie 1941/1942 r. oraz zmianom w organizacji obozowej, które były jego efektem. Tu jeszcze raz powrócił do powracającego wciąż pytania, o nie logiczność całego systemu. Setki tysięcy jeńców wojennych, które w 1941 r. zostały wciągnięte do systemu pracy przymusowej, były odżywiane i traktowane tak źle, że w ciągu kilku miesięcy umierały. Próby poprawy tej sytuacji, podejmowane przez rozmaite koła gospodarcze za pośrednictwem programów zaradczych, których celem była rekrutacja jeńców przynajmniej do najważniejszego przemysłu zbrojeniowego i dokarmienie tymczasowo niezdolnych do pracy (tzw. *Aufpäppelungsaktion*), nie przynosiły spodziewanych efektów. Dopiero fatalna sytuacja ekonomiczna i brak siły roboczej spowodowały stopniową zmianę sytuacji, co przełożyło się na likwidację systemu niewydajnych *Russenlagerów* na początku 1942 r. Większość z nich stała się częścią lub filią obozów funkcjonujących w danym okręgu. Jako odrębne jednostki przetrwały tylko obozy będące centralnym lazaretami i obozami, których zadaniem był rozdział jeńców do pracy w górnictwie.

W ostatnim rozdziale Keller przeanalizował specjalne formy zatrudnienia jeńców radzieckich, organizowane przez Wehrmacht, tj. *sowjetische Bau- und Arbeitsbataillone* (radzieckie bataliony budowlano-robotnicze), oraz przez SS (jeńcy radzieccy zatrudnieni w obozach koncentracyjnych). Książkę uzupełniają interesujące fotografie i dokumenty pochodzące z archiwów niemieckich i rosyjskich, oraz załączniki, w których autor zawarł tabele z informacjami o miejscach przetrzymywania jeńców radzieckich i ich liczebności w różnych okresach.

Keller napisał książkę interesującą, która wpisuje się w dość intensywne — szczególnie na tle tego, co dzieje się w tym względzie w Polsce — badania nad jeniectwem prowadzone w Niemczech. Niewątpliwym plusem pracy jest to, że jej autorowi udało się wskazać bardziej precyzyjne dane w zakresie liczby jeńców radzieckich na terenie Trzeciej Rzeszy, przedstawić zasady funkcjonowania *Russenlagerów* i ich rolę w niemieckim systemie jenieckim, zwłaszcza w kontekście polityki zatrudnienia, a wreszcie na nowo zdiagnozować przyczyny masowej śmierci jeńców radzieckich, do których dochodziło zarówno w obozach Lüneburger Heide, jak i np. na Śląsku — w Neuhammer i Lamsdorf. Rzeczowa argumentacja, wsparta szczegółową analizą dokumentów, budzi uznanie dla pracy naukowca. Odbiór tej niewątpliwie wartościowej książki utrudnia duża szczegółowość prezentowanych treści oraz ich skomplikowany układ, na który wpływ ma koncepcja pracy, zakładająca realizację dwóch celów. Jednym jest rekonstrukcja i ocena systemu *Russenlagerów* oraz zatrudnienia jeńców radzieckich na terenie Trzeciej Rzeszy w latach 1941–1942, drugim zaś odtworzenie historii miejsc szczególnie interesujących autora, tj. obozów w północno-zachodnich Niemczech. Należy też zauważyć, że praca w dużo mniejszym, niż inne tego typu opracowania, stopniu sięga po źródła, jakim są relacje i wspomnienia jeńców. Powoduje to, że — jak przyznał autor — perspektywa ofiary pozostaje w cieniu innych rozważań. Praca ta zatem z pewnością nie usatysfakcjonuje tych wszystkich, którzy chcieliby w niej szukać analiz życia wewnątrz-obozowego, podziałów narodowościowych i wynikających z nich konfliktów, zachowa-

nia oraz postaw osadzonych wobec władz obozowych i innych jeńców. Te zagadnienia, choć w przeszłości już podejmowane, nadal czekają na gruntowne opracowanie.

Renata Kobylarz–Bula
*Centralne Muzeum Jeńców Wojennych
w Łambinowicach–Opolu*

Piotr Z w i e r z c h o w s k i, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, s. 348.

Książka Piotra Zwierzchowskiego stanowi jedną z wciąż nielicznych w Polsce publikacji, których autorzy zdecydowali się wykorzystać kinematografię jako źródło wiedzy o sposobie kształtowania pamięci o wydarzeniach historycznych. Szczególnie istotne były pod tym względem lata sześćdziesiąte XX w., po tym, jak uchwała Sekretariatu KC w sprawie kinematografii z czerwca 1960 r. wskazała, że „pierwszeństwo w doborze tematów należy zapewnić ideowym i moralno–wychowawczym, służącym potrzebom kraju budującego socjalizm”¹. Do takich tematów zaliczono II wojnę światową, nie powinno więc dziwić, że w dekadzie 1960–1970 pojawiło się ok. 300 związanych z nią produkcji filmowych. Nawet powojenne zainteresowanie świeżą jeszcze tematyką wojny nie było tak intensywne i nie przekładało się na taką liczbę obrazów. Miało to wyraźny cel — ukształtowanie nowej, aktualnej wizji II wojny światowej w oczach Polaków.

W przypadku lat sześćdziesiątych XX w. mamy do czynienia — co bardzo dobrze przedstawia Zwierzchowski — z kształtowaniem nowej pamięci, przy czym autor słusznie rozdziela polityczny i ideologiczny kontekst powstawania filmów od refleksji nad kształtowaniem pamięci. Choć oba te tematy są ze sobą silnie powiązane, to jednak rozdziały „Pamięć i zapomnienie” oraz „Strategie uwiarygodniania” pozwalają spojrzeć na kinematografię lat sześćdziesiątych z punktu widzenia historii pamięci. Ta zaś kształtowana była m.in. w opozycji do wizji wojny i przeżyć wojennych proponowanych przez polską szkołę filmową, zastępując egzystencjalną wizję przeżyć wojennych opowieścią o heroizmie i martyrologii narodu polskiego. Polemika z filmowcami z poprzednich dekad pojawia się także w wybieranych do produkcji gatunkach — kinie batalistycznym i komedii wojennej — wcześniej właściwie nieobecnych. Przede wszystkim jednak charakterystyczna dla kina nowej pamięci jest jednoznaczność ocen moralnych, a także wojny jako takiej — nawet kampania wrześniowa jest w latach sześćdziesiątych pokazywana nie jako klęska, ale jako droga ku zwycięstwu. Takie pokazywanie wojny służyło — jak słusznie zauważa autor — legitymizacji ustroju, który nastąpił w konsekwencji tego

¹ T. Lubelski, *Historia kina polskiego*, Katowice 2009, s. 236.